**Nr. 258. Stanisławów, niedziela 5. lipca 1925. Rok XXXVIII.**

Prenumerata mies. z dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

# KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

## Powódź w Stanisławowie.

Kilkudniowe ulewne deszcze, które w rezultacie sprowadziły katastrofę powodzi w Małopolsce, spowodowały także i w naszem mieście niemałą klęskę. Już od piątku zeszłego tygodnia, skutkiem nieustającej ulewy, stan wody na Bystrzycach zaczął się podnosić, a w sobotę 27 czerwca zanotowano podniesienie się poziomu wody na Bystrzycy Sołotwińskiej na 3·80 m. Tegoż dnia przed południem nastąpił wylew, który dotknął

**dzielnicę Belwederską i t. zw. Mazurówkę.**

Na miejsce wypadku natychmiast wyjechała Miejska Straż Pożarna pod komendą swego naczelnika p. Stanisława Völpla. Pospieszyły również z pomocą zaalarmowane oddziały Ochotniczej Straży Pożarnej pod kierunkiem p. A. Flendricha i Kolejowej Straży Ochotniczej, jak również 2 kompanje 48 pp. pod dowództwem majora Pałki i pluton policji z komisarzem Petrim. Zawezwano także pomocy saperów, którzy wprost wodą przyjechali od strony Zagwoździa z por. Dubińskim, wioząc ze sobą dwie łodzi tzw. pechówki. Przybyli również na miejsce p. Wojewoda Des Loges, prezes Zarządu Miasta p. Chowaniec, generał Kowalewski i starosta p. radca Głażewski, którzy byli obecni podczas akcji ratunkowej.

Akcja ta trwała od 11 w południe do 2 w nocy i prowadzona była bardzo energicznie. Podjęto ją przedewszystkiem

**na Belwederze,**

gdzie wylew dotknął mieszkańców ulic Młynarskiej i Jasińskiego. Bezpośrednią katastrofą był wylew młynówki, biegnącej po południowej stronie Bystrzycy Sołotwińskiej i wpadającej następnie do niej obok mostu przy ul Halickiej. Młynówka ta przed wojną poruszała trzy znajdujące się tam młyny, z których pozostał tylko młyn parafialny. Jak długo wszystkie te młyny były w ruchu, właściciele ich dbali o należyte utrzymanie młynówki i znajdujących się tam urządzeń wodnych, brzegi były zabezpieczone i nie było od 20 lat wypadku, by woda z młynówek zalała obok położone grunta. Obecnie brak zupełnie śluz i upustów, wały nadbrzeczne są miejscami zupełnie zniszczone, to też gdy nadmierna ilość wody dostała się do młynówki, nastąpił nieunikniony wylew. Na szczęście nie przybrał on tym razem rozmiarów większej katastrofy, lecz że przy tym stanie rzeczy grozi ona nieruchomie, dowodzi fakt, że w tem samem miejscu w r. 1893 przylew wody wynosił 4·42 m. a więc osiągnął stan, który przy powtórzeniu się go musiałby sprowadzić nieobliczalną katastrofę. Dlatego też uregulowanie ostateczne sprawy młynówki jest kwestją nieodzowną, kwestją zabezpieczenia miasta przed następstwami powodzi.

Akcja ratunkowa miała przedewszystkiem na celu zabezpieczenie mieszkańców nawiedzonej wylewem dzielnicy i ich mienia. Prowadzona była ona z prawdziwem poświęceniem. Strażacy przy pomocy wojska i saperów pracowali przez kilka godzin zanurzeni

**po pas w wodzie,**

przenosząc kobiety i dzieci na bezpieczne miejsce. Były także w ruchu 4 łodzie, których pożyczył na ten cel p. Federowski ze stawu w parku bar. Romaszkana, oraz łodzie saperskie. Przewożono na nich ludzi i mienie. Podczas tego ulewa trwała nieprzerwanie. Gdy noc zapadła pracowano przy latarniach. Przez pewien czas, gdy naczelnik Völpel został odwołany na Mazurówkę, kierował akcją rotmistrz Kozak z 6 p. ułanów, który w pewnym momencie znalazł się w niebezpieczeństwie, gdyż łódź na której się znajdował z 3 żołnierzami, przewróciła się nagle i wszyscy wpadli do wody, skąd ich szczęśliwie wydobyto. O sile naporu wody świadczy najlepiej fakt, że właścicielowi gruntów w tem miejscu p Jasińskiemu

**woda zabrała dwa morgi ziemi,**

tak, że śladu z niej nie zostało. Tak samo na Mazurówce w jednem miejscu woda spłukała zupełnie przestrzeń jednomorgową.

Około 2-giej w nocy woda zaczęła opadać, wobec czego dalszą akcję zastanowiono i strudzeni ratownicy opuścili miejsce ciężkiej pracy, pozostawiając jednakowoż posterunki obserwacyjne.

Równocześnie z akcją na Belwederze prowadzona była energiczna praca

**na Mazurówce,**

opodal mostu halickiego, gdzie również położenie było groźne. Nawet do pewnego stopnia jeszcze groźniejsze, gdyż zachodziła obawa, że woda przerwie jednometrową zaledwie tamę, dzielącą wezbraną Bystrzycę od płynącej po za tamą młynówki i zaleje cały obszar sąsiedni. Wzięto się więc odrazu do zabezpieczenia tej tamy i w tym celu wzmacniano ją masami szutru, ziemi i krzewów. Akcja w tym kierunku została uwieńczona pomyślnym rezultatem, gdyż zapobieżono przerwaniu tamy. I tu również pracowano podczas szalonej ulewy, ratując jednocześnie mieszkańców oblanych dookoła domów i ich mienie. W tym celu także zbudowano naprędce prowizoryczny mostek przez jedną z dwóch płynących tutaj młynówek.

Skutkiem wylewu mieszkańcy nawiedzonych nim dzielnic ponieśli

**dotkliwe straty.**

Około 30 domów uległo uszkodzeniom, zbiory przepadły, część mienia tych ludzi została zniszczona.

W dwa dni później, tj. 29 czerwca o $^1/_2$ 11 w nocy znów zaalarmowano Straż Pożarną wiadomością, że na Mazurówce grozi wylew. Natychmiast pośpieszyła tam Straż Pożarna wraz z 40 żołnierzami z 48 pp. Okazało się, że tama została w kilku miejscach podmyta, wobec czego zajęto się zabezpieczeniem jej ponownem. Użyto do tego celu przeważnie drzew, które na miejscu wycięto i zapchano niemi pozostałe skutkiem podmycia luki. Akcja trwała do godz. 3 w nocy.

W akcji tej obok naczelnika Völpla, majora Pałki i rotm. Kozaka, odznaczyli się szczególnie pp. A. Flendrich i Jan Łukasiewicz ze Straży Ochotniczej, a z Miejskiej Straży Pożarnej pp. ogniomistrz Link, kapral Grad, oraz strażacy Bednarczuk, Burdysz, Ochał i Zdunek. Spisali się oni naprawdę dzielnie.

Klęska wylewu, która dotknęła obecnie nasze miasto i tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie przybrała katastrofalnych rozmiarów, powinno stać się groźnem memento na najbliższą przyszłość. Okazało się mianowicie, że miasto nasze nie jest dostatecznie zabezpieczone na wypadek wylewu, a roboty regulacyjne nad Bystrzycami pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Jak słychać, ma być winien temu brak koniecznych kredytów na ten cel, dla Państwowego Zarządu Wodnego, który wyłącznie regulację Bystrzyc przeprowadza, ale jeżeli tak jest, to trzeba je bezwarunkowo uzyskać, gdyż dotychczasowy stan w tym względzie jest

**nieustanną groźbą dla miasta.**

O ile wiemy, Zarząd miasta ze swej strony wszczął energiczną akcję u Rządu co do ostatecznego uregulowania obu Bystrzyc, chodzi tylko o to, żeby ta akcja znalazła należyte zrozumienie i poparcie tam i gdzie należy.

Zwrócić się także musimy z gorącym apelem do władz, a wpierwszym rzędzie do Starostwa, żeby z mocą swego urzędu zajęło się sprawą usunięcia niebezpieczeństwa, które stanowią dla dzielnicy Belwederskiej młynówki. Pokazało się obecnie, że dalsze ich istnienie w obecnym stanie grozi miastu

**nieobliczalnemi katastrofami.**

Dlatego koniecznem jest uregulowanie tej sprawy i wywarcie presji na właścicieli, by albo młynówki uregulowali i brzegi ich zabezpieczyli, stoją one zupełnie bezużytecznie.

Nie wątpimy, że władze wyciągną odpowiednie konsekwencje z poczynionych z okazji ostatniego wylewu doświadczeni i z całą pewnością przystąpią do uczynienia wszystkiego, co mogłoby zabezpieczyć gród nasz i jego mieszkańców przed dalszemi niebezpieczeństwami w razie wylewu.

## Akcja zapomogowa.

Z inicjatywy i na zaproszenie p. Wojewody odbyło się we czwartek w sali konferencyjnej Województwa zebranie obywatelskie celem omówienia środków pomocy dla dotkniętych klęską powodzi. Rząd wyasygnował jako doraźną pomoc 100.000 zł., a ponadto zjeżdża w najbliższych dniach do Stanisławowa p. minister Raczkiewicz celem zapoznania się na miejscu z sytuacją, wytworzoną w obrębie naszego Województwa przez wylewy, i wydania dalszych zarządzeń.

Dla zorganizowania akcji pomocy dla nawiedzonych klęską powodzi i kierowania nią komitet ściślejszy, do którego weszli pp. prezes Chowaniec, inspektor Furmankiewicz, dr. Karol Halpern i ks. Medwecki. Idzie o zorganizowanie na miejscu bezwzględnej akcji zapomogowej wśród ludności. Taka sama akcja będzie z organizowana w poszczególnych powiatach, gdzie w tym celu będą również utworzone komitety powiatowe.

Zainicjonowanie powyższej akcji przez p. Wojewodę powitać należy z całem uznaniem i wdzięcznością jako dowód troski i dbałość p. Wojewody o egzystencję dotkniętej klęską wylewów ludności.

# Listy warszawskie.

*Warszawa, 1. lipca 1925.*

**(Ustawa o parcelacji i osadnictwie. — Szczegóły projektu. — Szanse przejścia ustawy. — Sfinalizowanie porozumienia z Żydami. — Znaczenie porozumienia. — Wpływ na inne mniejszości).**

Zagadnieniem, które w ostatnich dniach prawie wyłącznie zajmuje uwagę Sejmu, a także i całego społeczeństwa, jest nowy projekt o parcelacji i osadnictwie. Ponieważ zagadnienie to ma pierwszorzędne znaczenie nie tylko dla wsi polskiej, ale także dla miast naszych i całego Państwa, nie od rzeczy będzie słów parę poświęcić proponowanej reformie rolnej.

Nie jest to właściwie rzecz nowa, gdyż jeszcze Sejm Ustawodawczy w r. 1919 ustalił tezy, na jakich powinna się opierać reforma rolna, a następnie 15. lipca 1920 r. w czasie najgorętszych walk polsko-bolszewickich uchwalono ją już jako ustawę. Ustawa ta jednak przedewszystkiem z powodu rozbieżności jej z później uchwaloną Konstytucją (18. marca 1921), a także częściowo z powodu trudności finansowych, naprawdę w życie nie weszła. Stąd też okazała się konieczność znowelizowania starej ustawy i uczynienia jej realną i możliwą do przeprowadzenia. Projekt obecny zatrzymuje i pozwala przedewszystkiem na przeprowadzanie parcelacji dobrowolnej (czego nie wolno było w poprzedniej ustawie), a dopiero na wypadek nieosiągnięcia w jednym roku przewidzianego kontygentu parcelacyjnego w wysokości 200.000 hektarów, przewiduje stosowanie wywłaszczenia przymusowego. Ziemię ma się wykupować odpłatnie, przyczem miarodajnym dla wysokości odszkodowania pieniężnego ma być szacunek podatku majątkowego. Maximum ziemi, którą pozostawić można dotychczasowym większym posiadaczom ustalono na obszarze całego Państwa na 180 ha, przyczem jednak majątki uprzemysłowione, wzgl. o wysokiej kulturze rolniczej, mogą uzyskać podwyższenie maximum, nie wyżej jednak jak do 300 ha. Odszkodowanie za ziemię płacić się będzie 5% listami renty ziemskiej, które mieć będą bezpieczeństwo pupilarne i za które gwarantuje Państwo całym swym majątkiem i wszystkiemi dochodami. Uzyskany w ten sposób zapas ziemi rozdzielony będzie przedewszystkiem między małorolne, karłowate gospodarstwa, nie wyżej jak do 25 ha, przyczem pierwszeństwo mieć będą żołnierze W. P. i polskich formacyj wojennych, żyjący z roli i oficjaliści wzgl. służba folwarczna rozparcelowanych majątków. Grunta, położone w bliskości miast, będą rozparcelowane dopiero poza ustalić się mającym przez Władze (za wyjątkiem Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania i Wilna, którym ustawa pas taki wyznacza) pasem przewidzianego ich rozwoju, i to dzielone one będą na mniejsze działy, głównie dla uprawy warzyw, a maximum dla większych posiadłości, oznacza się w bliskości miast na 60 ha.

Takby wyglądały w ogólnym zarysie najgłówniejsze zasady proponowanej ustawy. Naturalnie, że projekt powyższy wywołuje wielkie dyskuje i zastrzeżenia, tak w Sejmie, jak i w prasie, i to ze strony lewicy, która uważa go za reakcyjny i niedostateczny, jak też ze strony pewnych kół, zwłaszcza ziemiańskich (Klub posła Dubanowicza) na prawicy sejmowej.

Prawda, jak zwykle, leży w pośrodku. Nie da się zaprzeczyć, że konieczność przeprowadzenia reformy jest dziś koniecznością wprost państwową, ale równocześnie przeprowadzona ona musi być tak umiejętnie, aby nie nadwerężyła produkcji rolnej, która jest główną bazą naszej gospodarki państwowej, i nie zachwiała naszymi finansami. Dlatego też poczynione być muszą w niej poprawki, zdążające do zabezpieczenia hipotek i wierzytelności, obciążających naszą ziemię, a odszkodowanie pieniężne musi odpowiadać istotnej wartości wywłaszczonej ziemi. Jaki los będzie projektu, nie wiadomo; spodziewać się jednak należy, z nastrojów sejmowych sądząc, że ustawa będzie uchwalona głosami Zw. L. N., Ch. D., Piasta i P. P. S., po przeprowadzeniu kompromisowych poprawek.

Drugą sprawą, która zajmuje naszą opinję, jest ukończenie „rokowań“ między Rządem w osobach pp. Skrzyńskiego i St. Grabskiego a Kołem żydowskim, reprezentowanym przez posłów Reicha i Thona. Porozumienie osiągnięto na tej zasadzie, że Żydzi zobowiązują się zaprzestać prowadzenia walki z państwowością polską, obiecują stanąć silnie na stanowisku interesu Państwa i popierać je tak w Sejmie i w kraju, jak i zagranicą, a w zamian zato zyskują przedewszystkiem zdobycze na polu wyznaniowo-kulturalnem, szkolnem, a cześciowo i gospodarczem.

Nie entuzjazmując się zbytnio sukcesami Rządu w tym kierunku, stwierdzić jednak należy doniosłość tego faktu politycznego, który przedewszystkiem oznacza wzmacnianie się wewnętrzne Państwa i Jego rozwój, skoro Żydzi, naród tak ostrożny i przewidujący, uważają za konieczność ostatecznie zdecydowanie stanąć na gruncie państwowości polskiej. I w tem przedewszystkiem leży doniosłość porozumienia, którego skutki zobaczyć powinniśmy w najbliższym czasie.

Znaczenie tego faktu rozciąga się także i na resztę „mniejszości narodowych“ którym dotychczas, czy to podczas wyborów (osławiona 16 ska), czy później, cały czas Żydzi patronowali i nadawali cały ton polityczny. Żydzi więc teraz wyrzekają się wspólnego frontu „mniejszościowego“ i pozostawiają Ukraińców, Białorusinów i Niemców ich własnemu losowi. To też z tego powodu posypały się w ostatnich dniach silne gromy na Żydów za ich rzekomo zdradę. Porozumienie więc polsko-żydowskie dobrem być może także faktycznie, bo rozbija wspólny i wcale silny front „mniejszości“ i stać się może przykładem, który może zechcą naśladować niektóre ugrupowania obconarodowe.

A oznaki pewne tego procesu są coraz liczniejsze, tak w Sejmie, jak i w kraju. Ostatnio Klub białoruski podzielił się na 2 części — jedna pozostała w narodowym klubie swym o charakterze burżuazyjnym, druga mniejsza utworzyła nowy klub „robotniczo-włościańską hromadę białoruską“ o charakterze komunistycznym. To wrzenie, spory i rozdwojenie w zgodnej dotąd familji mniejszości narodowych ma dla nas i Państwa bardzo pomyślne znaczenie. Daj Boże, aby w możliwie krótkim czasie wszystkie żywioły umiarkowane i rozumne pogodziły się z istnieniem Państwa polskiego i szczerze stanęły na Jego gruncie, a wtedy rozwój Polski, a nie mniej i tych narodowości, które mogą i muszą w Polsce znaleść nie wroga, ale opiekuna i przyjaciela — będzie pewny i na prawdę świetny.

*n. n.*

# Po wiecu.

Zwołany przez Pow. Organizację Narodową wiec w dniu 29. u. m., odbył się w sali „Sokoła-Macierz“ przy wypełnionej sali. Nie mówimy „przy wypełnionej po brzegi“, bo niestety, chociaż afisze były sporych rozmiarów i pisane wielkim drukiem, choć temat był aktualny, nie zjawiło się na wiecu tylu ludzi, jak tego słusznie spodziewali się inicjatorzy.

Byli kupcy chrześćjańscy, ale niestety nie wszyscy, było nauczycielstwo szkół powszechnych, reprezentowane przez swoją delegację, i bardzo, bardzo mała garstka t. z. inteligencji. Nie było zaś zupełnie młodzieży, tej młodzieży, która przed wojną nadawała ton zebraniom, zwoływanym dla omawiania sprawy naród cały obchodzącej.

Przyszło natomiast dużo rzemieślników, drobnych przedsiębiorców i przemysłowców, i to jest objaw pocieszający.

Na zaproszenie Organizacji Narodowej w zrozumieniu, że cel to ogólno-krajowy, stawił się na wiecu liczny zastęp kupców żydowskich. W wielkiej liczbie, co z radością podnieść należy przybyli na wiec współobywatele, kupcy i rzemieślnicy ruscy.

W prezydjum honorowem zasiedli pp. Pollak, Hafter i Śnigurowicz, polskiej, żydowskiej i ruskiej narodowości reprezentanci. Ten skład wiecu i prezydjum, to dowody, gdzie było zrozumienie celów i obaw, dla których wiec zwołano.

„Nostra res agitur“, — o rzeczy chodzi. Tu już nie chodziło o fiskalny interes Państwa, ani o dobro pewnej narodowości czy stanu, ale o zagrożony interes nas wszystkich i naszych rodzin. Należymy wszyscy do państwowego organizmu polskiego, który stanowi i stanowić będzie równocześnie odrębny dla siebie organizm gospodarczy. I choć można odnosić się z większem lub mniejszem przywiązaniem do polskiej państwowości, to nie zmieni to faktu gospodarczej zawisłości interesów poszczególnych obywateli od ogólnych gospodarczych stosunków gospodarczego organizmu państwa polskiego.

Klęski gospodarcze tego państwowego organizmu gospodarczego, do którego z większą lub mniejszą ochotą należymy, muszą się z konieczności odbić na naszych własnych prywatnych kieszeniach. A klęską gospodarczą jest, jeżeli nasze oszczędności nie pozostają w kraju, ale oddajemy je zagranicy. Klęska ta jest tem potworniejszą, że te oszczędności idą zagranicę za towar zbyteczny, luksusowy, bez którego możemy się zupełnie łatwo obejść.

A zbytkiem i luksusem jest, kiedy kobiety nasze wyrzucają krocie tysięcy za kosmetyki, jedwabie, perfumy zagraniczne, kiedy konsumujemy za dziesiątki miljonów owoce południowe, sprowadzamy luksusowe obuwie i odzież. Przez podobne postępowanie wyrzucamy nietylko nasz drogi pieniądz za okno naszego wspólnego domu gospodarczego, ale dla braku kapitału skazujemy setki tysięcy naszych robotników, majstrów i producentów na głód i nędzę. Torujemy drogę proletaryzacji społecznej, a w prostej drodze agitacji bolszewickiej.

To był tenor wywodów referentów pp. pr. Jasińskiego i Dr. Drzewickiego, zwłaszcza tego ostatniego, który przytaczając cyfry oficjalne naszej rozpustnej lekkomyślności, wstrząsnął naprawdę sumieniem zebranych.

Następnie wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Pilat, Pollak, Dr. Fr. Halpern, Hafter, Cichocka, Zang, Burstin i inni. Wszyscy mowcy zgadzali się na konieczność zawrócenia z błędnej drogi, grożącej nam ruiną, poczem na wniosek p. Weissa, uchwalono rezolucję, wzywającą społeczeństwo i kupców do poparcia zakupów wyłącznie krajowych wyrobów, a polskich przemysłowców do ułatwienia kupcom w kredytowych interesach kupna.

W ciągu dyskusji pojawił się wniosek, aby już na tym wiecu wybrać komitet do opracowania akcji dla skierowania kupców i społeczeństwa do zakupów wyłącznie krajowych, jednakowoż prezydjum Organizacji, wychodząc z założenia, że akcja ta powinna być rozpoczęta dopiero po wakacjach, gdy praca społeczna odżyje na nowo, prosiło z wstrzymaniem się co do wyboru tego komitetu.

Wiec poniedziałkowy był bardzo potrzebny i sądzimy, że odbije się on echem w kraju. Nie będzie to, jak zapowiedziała Pow. Organizacja Narodowa wiec ostatni, a wiec powakacyjny może zgromadzi i tych, którzy w poniedziałek świecili nieobecnością i na tym wiecu dojdzie do konkretnych uchwał.

***

# Wystawa prac
## w Szkole przemysłowej żeńskiej.

Istniejąca w naszem mieście już od czterech lat prywatna Szkoła przemysłowa żeńska urządziła na zakończenie roku Wystawę prac swoich uczenic. Kto miał sposobność widzieć tę wystawę, ten z odwiedzin tych musiał wynieść wrażenie jaknajlepsze, wrażenie, że jest to instytut stojący naprawdę na nieprzeciętnym poziomie i nietylko ogromnie pożyteczny, ale także w całem słowa znaczeniu imponującą wynikami prowadzonych w nim prac.

Zacząwszy swą działalność w bardzo skromnym zakresie i bardzo skromnymi środkami. Szkoła przemysłowa żeńska znajduje się dziś w pełni swego rozkwitu, hamowanego tylko niestety brakiem odpowiedniego pomieszczenia. To też koniecznem jest pomyśleć jaknajrychlej o innem dla niej pomieszczeniu i jest to najważniejszy i najpilniejszy postulat dalszego rozwoju tej wysoce pożytecznej instytucji. A warunki świetnego rozwoju tkwią w niej samej, świadczy zaś o tem choćby fakt, że na nowy rok szkolny zapisało się dotychczas na I Kurs 70 uczenic! Cyfra ta mówi najlepiej o potrzebie i wartości tej szkoły. Jaką zaś cieszy się ona opinją, o tem świadczy fakt, że te uczenice, które po ukończeniu naszej szkoły zgłosiły się na dobre kształcenie do Seminarjum zawodowego przemysłowego w Warszawie, zostały zwolnione od obowiązującego tam egzaminu wstępnego.

W tym roku ukończyło szkołę 20 uczenic, gdy w zeszłym roku liczba absolwentek wynosiła 7. Egzamina odbyły się pod przewodnictwem p. radcy Misky'ego, wizytatora szkolnego ze Lwowa. Z tych 20 uczenic uznano za uzdolnione z odznaczeniem 4, a mianowicie: Raschmównę Jadwigę, Pasternakównę Jadwigę, Środoniównę Marję i Szafrańską Marję. Za uzdolnione zostały uznane: Barecka Kazimiera, Górecka Helena, Kruków Marja, Kurównówna Helena, Pasternakówna Kazimiera, Paterówna Franciszka, Pirożekówna Jadwiga, Rutkowska Kazimiera, Stanclikówna Leokadja, Sypniewska Anna, Tomasikiewicz Helena, Wilkówna Helena, Witwicka Walerja, Wójcikiewiczówna Marja. Jedną uczenicę reprobowano na rok.

Szkoła utrzymuje 6 sił nauczycielskich zawodowych stałych, a ponadto udziela w niej nauki 11 sił dochodzących. Jest ona subwencjonowana przez rząd, a otrzymywana subwencja pozwala na stałe zaopatrywanie szkoły w potrzeby i pomoce naukowe, które dziś przedstawiają się okazale. Uboższe uczenice są albo zupełnie zwolnione od opłaty szkolnej, albo uiszczają opłaty zniżkowe, a to bez różnicę wyznania i narodowości.

Jednem słowem, Stanisławów posiada w Szkole przemysłowej żeńskiej instytucję kształcącą, która znakomicie pojmuje i spełnia swoje posłannictwo i może być nazwana pod każdym względem wzorową. Jakiemi zaś może wykazać się rezultatami pracy, o tem można było przekonać się przy zwiedzaniu wspomnianej na początku wystawy prac uczenic.

Złożyły się na nią trzy działy: bieliźniarstwo, krawiectwo i modniarstwo. Pokazy rozmieszczono w pięciu salach. Budziły one podziw powszechny precyzja wykonania, smakiem i czystością wykończenia. W dziale bieliźniarskim pomieszczono całe mnóstwo pokazów z zakresu bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej, od najwyszukańszych do najskromniejszych, pozatem pokazy pościeli, serwet i obrusów, firanek, haftów, koronek, wstawek, najrozmaitszych motywów do firanek, mereżek i t. p. Wszystko przeważnie tak jak wyszło z pod ręki uczenic, a więc nieprane, dla pokazania, jak czysto i solidnie pracuje się w tym zakładzie.

W dziale krawieczyzny oglądać było można, oprócz sukien strojnych i skromnych, i takichże kostjumów, płaszcze, bluzek, szlafroczków, najrozmaitsze kunsztowne roboty ozdobne, dostosowane do wymogów mody. W dziale modniarstwa zaprodukowano najrozmaitsze modele kapeluszów i czapeczek, oraz gotowe już kapelusze i okrycia głowy, a ponadto w wielkiej liczbie kwiaty i inne ozdoby na kapelusze.

Wystawa cieszyła się wielką frekwencją zwiedzających. Radca Misky, który zwiedził ją szczegółowo, wyraził się o niej z najwyższemi pochwałami. Tak samo i wszyscy inni mieli dla niej same tylko słowa gorącego uznania i podziwu. Bo istotnie wystawą tą Szkoła przemysłowa żeńska dowiodła najlepiej, na jak wysokim stoi poziomie i jak niepospolita jest jej wartość. Tem gorącej też życzyć jej należy dalszego, a również świetnego rozwoju, jak również żeby danem jej było znaleźć się jaknajprędzej w lokalu odpowiadającym jej znaczeniu, użyteczności i wartości.

# Z działalności Sokoła II.

Uzupełniając zamieszczony w poprzednim numerze artykuł o walnem zgromadzeniu Sokoła II — Górka, podajemy obecnie kilka szczegółów z działalności tej instytucji w roku sprawozdawczym 1924/25. Wyniki tej działalności świadczą o nadzwyczajnej ruchliwości tej ważnej placówki społeczno-narodowej. Pracowała ona w roku sprawozdawczym bardzo intenzywnie i owocnie, w czem zasługa przedewszystkiem Wydziału i jego energicznego prezesa p. inż. Firicha. O żywem zajęciu się sprawami towarzystwa świadczy wymownie cyfra 30 posiedzeń wydziału, niezależnie od kilkudziesięciu posiedzeń działających w łonie towarzystwa komisji, a mianowicie budowlanej, przedsiębiorstw, boiskowo-sportowej i gimnastyczno-sportowej, teatralno-obchodowej i mundurowej; odbyły się nadto liczne zebrania młodzieży sokolej. Pozostając w ścisłej łączności z innemi tutejszemi gniazdami sokolemi, a przedewszystkiem z Okręgiem VII, Sokół II otrzymuje także łączność z całym szeregiem działających na gruncie stanisławowskim stowarzyszeń i organizacji, których cele i zamierzenia w zakresie swych sił i środków gorliwie popiera. Należy tu między innemi: Związek Legjonistów, Komitet budowy kościoła i ochronki na Górce, Oddział stanisławowski Tow. tatrzańskiego, Liga Obrony Powietrznej Państwa i t. d. Skutecznie współpracował Sokół II z kierownictwem szkół im. św. Alojzego i Marji Konopnickiej, dopomagając w urządzeniu całego szeregu obchodów narodowych i przedstawień dla dzieci.

Dla rozwoju towarzystwa ważne znaczenie ma uzyskanie ze strony Zarządu miasta w dzierżawę tzw. Łanu krzywego, o obszarze $4^1/_2$ morga, na urządzenie parku sportowego i boisk. W własnej swej siedzibie Sokół II przeprowadził rozmaite inwestycje, jak odnowienie budynku, wykończenie i urządzenie sali wraz ze sceną, sprawienie inwentarza do sali i dla sceny, zakupienie przyrządów gimnastycznych i przyborów ćwiczebnych, gier i zabaw i t. d.

Dzielnie pracowały w łonie towarzystwa komisje i sekcje. szczególną ruchliwość wykazała komisja teatralno obchodowa, która urządziła szereg przedstawień, obchodów i zabaw, uzyskując w dochodach 8.172 zł; przedstawieniami kierowali pp. Ederowie i Czajkowski, obok których zasłużyli się pp. Michoń, Klob, Reszytarska, Szczepańscy i Mnichowscy. Wielką pomocą była orkiestra pp. Sidzińskiego i Obolewskiego.

Komisja gimnastyczno-sportowa pod kierownictwem p. Mnichowskiego pracowała również dzielnie w swoim zakresie działania i może wykazać się długim szeregiem poważnych rezultatów swej pracy. Zastępy ćwiczących druhów i młodzieży reprezentowały godnie Sokół II na zlocie w Katowicach, oraz przy rozmaitych innych okazjach sokolich i sportowych. Staraniom tej komisji zawdzięczać także należy zorganizowanie kilkunastu oddziałów stale ćwiczącej młodzieży szkolnej ze szkół przedmiejskich, oraz wogóle silny ruch ćwiczebny wśród członków.

Wreszcie wspomnieć należy o komisji mundurowej, która z nadzwyczajną zapobiegliwością zajmowała się agendami zaopatrywania druhów i młodzieży sokolej w stroje polowe, ubrania ćwiczebne, czapki i t. d.

Jak widać z powyższego, a bardzo pobieżnego tylko zestawienia, Sokół II w roku sprawozdawczym okazał wielką żywotność i ruchliwość w rozmaitych kierunkach, a osiągnięte przez niego rezultaty pozwalają wróżyć jaknajlepiej o dalszym jego rozwoju.





MAŁY FEJLETON.

# Nie wypada...
(Satyra).

Piękny, wzniosły charakter, szczytne ideały
Na cóż się one w życiu kobiecie przydały?
Bezdennie głupie słówko całym światem włada,
Małe, nic nie znaczące, słówko „nie wypada".

Przed niem się uginają władni królewicze
Przed niem korzą się w prochu, główki (pół) dziewicze,
Ono panuje w domu, w biurze i w urzędzie,
Na strychu i w piwnicy, jednem słowem wszędzie.

Ono Ci kreślone podaje granice,
A nawet numer domu... i wolne ulice,
Zważaj też na nie ściśle, taka moja rada,
Przekraczać terytorjum wcale „nie wypada".

Gdy z niczem się nie licząc, własną kroczysz drogą,
Patrzeć na to spokojnie znajomi nie mogą,
Wnet z krzykiem Cię przyjaciół okrąża gromada,
Ze własną kroczyć drogą przecież „nie wypada".

Gdy zaś inne od innych, masz zapatrywania
I nie lękasz się swego wypowiadać zdania,
Opadają Cię z krzykiem, głowie Twojej biada!
Własnego wszakże zdania też mieć „nie wypada".

Za prawdę zwykle biją, tak mówi przysłowie —
Czyż trzeba rady dawać takiej mądrej głowie?
Głoś prawdy za plecyma, najlepsza zasada,
Gdyż w oczy mówić prawdę wcale „nie wypada".

Czasem w niesympatycznem, gdyś jest w gronie ludzi
I towarzystwo takie gniewa się i nudzi,
Nie okazuj znużenia jedna na to rada —
Nudzić się w towarzystwie bowiem „nie wypada".

A chociaż ciało Twoje, w boleściach się pławi
A nieznośne gorąco, dusi Cię i dławi,
Wytrzymuj dzielnie męki, jedna na to rada,
Zostawić towarzystwa, wcale „nie wypada".

Wolno wprawdzie panienkom bawić się z ostrożna
I mały stosuneczek „czasami" mieć można,
Lecz, gdy ktoś szepnie: dziecko! — biada To-bie, biada!...
Wszak ...„nieślubnego" mieć Ci „nie wypada".

Wolno Ci zdradzać mężów — ostrożnie to czynić;
Gdy nikt nie wie. nikt także nie będzie Cię winić,
Lecz gdy powiesz mężowi, już skandal nielada,
Gdyż przyznać się do winy wcale „nie wypada".

Więc choć wolnośó panuje słowa, czynu, pory,
Jednak potrzeba pilnie baczyć na pozory,
Albo też w inne słowa moralność się składa —
Czyń wszystko złe, lecz skrycie — jawnie „nie wypada".

*(Hel-Ka.)*

# O pomnik-kaplicę dla bohaterów.

## ODEZWA.

W czasie najazdu bolszewickiego rozegrała się dnia 16. września r. 1920 bitwa we wsi Dytjatynie, powiecie rohatyńskim, w województwie stanisławowskiem. Walczyła 4-ta baterja 1-go pułku art. górskiej, oraz część żołnierzy 3-go baonu 13 pułku piechoty.

Wzięci w krzyżowy ogień przez kilka baterji nieprzyjacielskich, bolszewicy nie poddali się, odpierając bagnetem ataki konnicy i piechoty, które dzień cały na garstkę walczących nacierały. Wreszcie przemocy uledz musieli.

Ofiarą walki tej, było przeszło 100 młodzieży, którą po rozbrojeniu i zdarciu odzienia, w bestjalski sposób, rozsiekała i pomordowała konnica Budiennego. Poległ kpt. Zając, który ze słowami „baterja ginie, z nią ginie i jej komendant" padł martwy na lawetę. Legł porucznik Wątroba, z wypalonemi oczami. Padli porucznik Swietocki, co porywa za sobą żołnierzy do ataku na bagnety, kpt. Domański, nad którym się bolszewicy okrutnie pastwili, i szereg bohaterskich żołnierzy.

Tak walczyła 4-ta baterja pułku podhalańskiego, dziś zaszczytnie nazwana „4-tą baterją śmierci".

Rodacy! Uczcijmy pamięć bohaterów, wznosząc narodowy na kurhanie „pomnik-kaplicę", jako posterunek narodowy na wschodniej rubieży Polski! Kaplica stanie pod wezwaniem św. Teresy z Karmelu w Liesieux, Opiekunki żołnierzy, czczonej w kaplicy na mogile męczenników! Cudnie będzie Jej w tem miejcu, ku stawie drogiej naszej mogiły!

Dzieło rozpoczęte. Koledzy poległych niosą w darze drobne datki ze swojej szczupłej gaży żołnierskiej. Niech i Ogół społeczeństwa stanie ochotnie do apelu, umożliwi składkami rychłe spełnienie budowy kaplicy. Trzeba nam spłacić dług wdzięczności, to nasz święty obowiązek narodowy.

Komitet budowy kaplicy w Dytiatynie poczta Bybło-Halicz:

Aldona Kaczorowska, przew. czł. wydz. N. O. K., Lwów — Heinrich Antoni, zast. przew. puł. Art. kon. 4 dyw., Lwów.

Stanisław Michniewski, dzierż. dóbr Dytjatyn — skarbnik,

Jadwiga Michniewska — Wincenty Mołczań, nacz. gminy. — Michał Pelc, sekr. gminy

Karol Palczak, gosp.

## Zjazd Rady Naczelnej Ch. D.

W dniu 12 lipca r. b. w lokalu Klubu Parlamentarnego w Sejmie, odbędzie się Zjazd Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji z następującym porządkiem dziennym: Godz. 9 Msza Św. Aleksandra (pl. Trzech Krzyży). Godz. 11 obrady w Sejmie: 1. przyjęcie protokołu, 2. sprawa zatwierdzenia uchwał Zarządu Głównego w materji wyborów wojewódzkich do Rady Naczelnej, 3. wolne wnioski. W godzinach popołudniowych odbędzie się zebranie nowowybranej Rady Naczelnej, z następującym porządkiem dziennym: Godz. 4 pp. 1. sprawozdanie Sekretarjatu i Skarbnika, 2. dyskusja, 3. sprawa wykonania uchwał Kongresu, 4. plan pracy Stronnictwa w kraju 5. sytuacja polityczna i gospodarcza, 6. wybory do Zarządu Głównego, Komitetu Wykonawczego i Komisji Rewizyjnej, 7. wolne wnioski.



# KRONIKA.

**Związek Straży Pożarnych Woj. Stanisławowskiego** ukonstytuował się na odbytem w czerwcu w Stanisławowie walnem zgromadzeniu. Obecni byli delegaci ze wszystkich stron naszego powiatu, Województwo reprezentował p. radca Holuka. Po omówieniu całego szeregu spraw zawodowych i programu działania, dokonano wyboru zarządu Związku. Weszli do niego: jako prezes p. radca Salwach Juljusz, jako jego zastępca p. Cwikliński Seweryn (Horodenka), jako członkowie pp. Ambros Witołd (Dolina), Dubek Paweł (Stryj), Flendrich Antoni, Jurkiewicz Romuald, Mytnik Henryk (Tłumacz), Niedźwiecki Franciszek, Niźnikiewicz Ferdynand (Nadwórna), Obst Ignacy (Jaremcze), Piasekcki Marjan (Stryj), dr. Rydet Ferdynand, Szpak Bazyli (Kosów), Zającz-kowski Antoni (Delatyn). Inspektorem Związku został p. Stanisław Völpel, naczelnik Miejskiej Straży Pożarnej w Stanisławowie.

**Chłodnie miejskie** nieczynne wskutek zniszczenia od r. 1917, zostały obecnie dużym nakładem uruchomione. Przyczyni się to bezwarunkowo do poprawienia jakości mięsa, jak również da możność kupcom, sprzedającym artykuły spożywcze ulegające łatwo zepsuciu, przechowywanie dłuższe tych artykułów przez wynajęcie komór w chłodni. Również rzuconą zostanie na targ pewna ilość lodu sztucznego.

**Nasi artyści zagranicą.** P. Piotr. Meltz Romanowski, Stanisławowianin, b. członek Tow. Muz. znany tenor operowy, powrócił z tourne artystycznego po Rumunji, gdzie urządził szereg koncertów polskich w większych miastach, jak Bukareszt, Kiszymów, Jassy, Czerniowce, Suczawa i t. d. Oprócz tego wystawił w Czerniowcach w Teatrze Miejskim, po zwycięženiu niezwykłych trudności dwukrotnie operę „Halka", posługując się siłami tamtejszej inteligeneji Za wydatną pracę na polu propagandy pieśni polskiej w Rumunji, Polska Rada Narodowa w Rumunji wyraziła p. Romanowskiemu gorące podziękowanie, a p. Minister Spraw Zagranicznych udzielił mu znacznej subwencji.

**Anda Kitschmann w Stanisławowie.** Dnia 5-go b. m. odbędzie się w sali Tow. im. Moniuszki „Wieczór pieśni, piosenek i recytacji wesołych" p. Andy Kitschmann, znanej pieśniarki, autorki i kompozytorki. W wieczorze bierze udział również utalentowana artystka Teatrów Miejskich we Lwowie, p. Hilda Skrzydłowska. P. Anda Kitschmann śpiewać będzie zupełnie nowy, nigdzie dotąd niewykonywany repertuar. Cały muzykalny Stanisławów pcśpieszy niewątpliwie, aby usłyszeć naszą polską Yvettę Guilbert.

**Ćwiczenia pokazowe czołgów** odbędą się w poniedziałek dnia 6. lipca b. r. o godzinie 10-tej rano na placu ćwiczeń Dąbrowa. Członkowie Związku oficerów rezerwy zbiorą się o godz. 9·30 w parku miejskim naprzeciw pomnika grunwaldzkiego.

**Wycieczkę "Festyn"** do uroczego lasku w Pawełczu urządza powtórnie „Sokół II." Górka w niedzielę 5. lipca z niezwykle bogatym programem, na dochód budowy własnego boiska. Odjazd ze Stanisławowa 13 45 popołudniu, powrót o godzinie 20-tej i 23 ciej. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę z tym samym programem, i w tem samem miejscu. Dla pieszych, aut i wozów wyznaczona dokładna droga z gościńca stryjskiego.



**Turniej zapaśniczy** w cyrku został zakończony w niedzielę 28. czerwca, Rezultat walk o nagrody w łącznej sumie 3000 zł. był następujący: I-szą nagrodę w wysokości 1200 zł. otrzymał najmłodszy mistrz świata, Polak, Teodor Sztekier, który sposobem walczenia różnił się wybitnie z pośród swych kolegów zawodowych, gdyż walka ta polegała na zupełnym spokoju, sprycie i orjentacji. Wykorzystanie często beznadziejnych sytuacji było jego właściwością. Sztekier otrzymywał liczne oklaski i kwiaty. II-gą nagrodę otrzymał A. Bogatyrów, mistrz Ukrainy, który siłą przewyższał niejednokrotnie Szkiekiera' lecz techniką nie mógł mu dorównać. III-cią nagrodę otrzymał Wildmann głównie za swą kolosalną siłę, gdyż wszelkie chwyty przeciwnika paraliżował swą wagą ciała i siłą cyklopa. IV-tą nagrodę otrzymał Swatoń, mistrz Czechosłowacji, atleta ciężkiej wagi, również silny, z niezłą techniką, lecz brutalny w walce i zapalczywy. Wyjeżdzając do Poznania na nowy turniej o mistrzostwo Polski, zostawili zapaśnicy wiele ciekawych wspomnień, o których rozprawiają sportsmeni Stanisławowa. *M. J.*

**W kinie „Uranja"** wyświetlany będzie przez najbliższe dni nadzwyczaj zajmujący i efektowny film p. t. „Pająki Paryża". Treścią swą utrzymuje on w nieustannem napięciu uwagę widza, dając mu jednocześnie całe mnóstwo wrażeń dzięki świetnie wykonanym obrazom i fascynującej grze wykonawców.

**Ruch wkładek oszczędnościowych** w Kasie oszczędności m. Stanisławowa w czerwcu r. b. Złożono 146·255 zł. 0·1 gr., odebrano 56.171 zł. 0·4 gr., stan wkładek wkładek w dniu 30. czerwca br. wynosi 570.878 zł. 69 gr. Stopa procentowa od wkładek pozostaje nadal tasama 12% rocznie.

**Datki.** W dzień Imienin brata ś. p. Władysława Szczerskiego składa na dzwon w Hostowie kwotę 15 zł. *Marja Szczerska.*



**PODZIĘKOWANIE**

Za szlachetną opiekę w czasie przewlekłej choroby mojej, składam serdeczne podziękowanie W. P. Pracownikom Wydziału V. Dyrekcji kol., Kolegom i Koleżankom, szczególnie W. Panom: em. st. insp. Moskwie, insp. Döllerowi, insp. Ottowi, rew. Sieleckiemu i asyst. Korczowskiemu.

1-1-77 **Helena Richterówna.**

# Z Polskiego Związku Kolejowców

(Komunikaty P. Z. K.)

## VII. Ogólny Zjazd Delegatów P. Z. K.

Dnia 28. czerwca b. r. rozpoczął swe obrady VII-my Ogólny Zjazd Delegatów z całej Polski we Lwowie. O godz. 9. min. 30 zebrani przed dworcem delegaci i zaproszeni goście, wraz z 3-ma muzykami i 30 sztandarami wyruszyli w pochodzie na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie Zarząd Główny w osobach pp. Paczkowskiego, Budniaka, Kacanilka i Pobożnego złożył wspaniały wieniec, przyczem prezes inż. Paczkowski złożył hołd bohaterstwu nieznanego żołnierza. Uroczystość zakończyła się wzniesieniem trzykrotnego okrzyku na cześć wojska i jego wodzów.

Następnie pochód udał się do kościoła OO. Dominikanów, gdzie po uroczystej Mszy św. z kazaniem, wygłoszonem przez ks. Dzięsaid wicza, odbyło się poświęcenie dwóch nowych sztandarów Kół P. Z. K. we Lwowie. Aktu poświęcenia dokonał ks. prowincjał Dominikanów. Nastąpiło wbijanie gwoździ, poczem delegaci wraz z gośćmi, udali się do Małego Teatru gdzie otwarcia Zjazdu dokonał prezez inż. Paczkowski. Na marszałka zjazdu został wybrany naczelnik Urzędu ruchu we Lwowie p. Rudnicki, zaś na wicemarszałków pp. inż. Ciszewski z Wilna i Biernakiewicz z Krakowa, jakoteż na sekretarzy pp. Soroka z Częstochowy i Haczewski ze Stanisławowa.

Tu nastąpiło przywitanie przedstawicieli władz przez marszałka zjazdu a to: M. K. w osobie p. radcy Nowosielskiego, p. wojewody Garapicha, posła Zagajewskiego, wiceprezydenta Chlamtacza, senatora Thulliego p. Barwicza prezesa dyrekcji kol. oraz licznych przedstawicieli organizacyj społecznych i zawodowych. Przemówienia powitalne wygłosili pp.: r. Nowosielski, wojew. Garapich, wiceprezydent Chlamtacz, poseł Zagajewski, prezes Barwicz, dr. Danielski, p. Skoczylasowa, Wojciechowski imieniem Związku urzędników ze średniem wykształceniem, dr. Kobylański imieniem Związku prawników kolejowych, Bielecki imieniem dyr. budowy w Warszawie i Gondecki imieniem Centrali Spółdzielni.

Następnie marszałek odczytał telegramy, które wpłynęły od następujących osób i instytucyj: prezesa dyr. kol. we Wilnie p. Staszewskiego, prezesa dyr. kol. w Stanisławowie p. Wiktora, posłów Mączyńskiego i Ostrowskiego, klubu Ch. D., ks. Szydelskiego, prezesa Org. lwowskiej Ch. D. dr. Wróbla, dr. Departamentu Administracyjnego M. K. Zajączkowskiego naczelnika M. K. i wielu innych. Uchwalono wysłać telegramy do szeregu osób i instytucyj, poczem przystąpiono do wyboru komisji mandatowej w skład której weszli pp.: Michał Baumann (Poznań), Antoni Bagiński (Radom), Jun Kuntz (Wilno), Wacław Kikiewicz (Stanisławów), Marjan Januchtowski (Warszawa), Adam Gogol (Lwów), Jan Pajdak (Kraków), Jan Malcherczyk (Katowice) i Stanisław Radomski (Gdańsk) — na tem też zamknięto inauguracyjne zebranie, marszałek zaś poprosił wszystkich obecnych na wspólny obiad do restauracji dworcowej.

Popołudniu o godz. 17·00 rozpoczęła komisja mandatowa posiedzenie, podobnie też rozpoczęło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego.

Dnia 29. czerwca b. r. w drugim dniu obrad marszałek przystąpił do wyboru poszczególnych komisyj, poczem nastąpiło sprawozdanie Zarządu Głównego. Prezes inż. Paczkowski przedstawił audytorjum starania i zabiegi tak na terenie Sejmu jak i poszczególnych ministerstw, wykazując najważniejsze sprawy jak organizacja kolei, kasa chorych i inne, które wzięły pomyślny obrót. W swem przemówieniu nie pominął też milczeniem sprawy wniesionej noweli do ustawy uposażeniowej i emerytalnej dotyczącej urlopów dla prac w Związku oraz zaszeregowania nadrewidentów w Małopolsce. — Następnie zjawili się na sali poseł lwowski Dolanowicz, który powitał zjazd i wyraził życzenie owocnej pracy, jakoteż prezes Sokoła dr. Świgost, który przemówił imieniem organizacji Sokoła.

Po skończonych przemówieniach zabrał głos p. Kleinberger imieniem komisji rewizyjnej składając sprawozdanie i stawiając wniosek na udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi. Z kolei marszałek o godz. 12 min. 45 udzielił głosu przewodniczącemu komisji mandatowej p. Wacławowi Kikiewiczowi, który złożył sprawozdanie z działalności komisji w sprawie zatwierdzonych wzgl. odrzuconych mandatów podkreślając, iż komisja kierowała się jedynie sprawiedliwością, uczciwością i dobrem Związku postępując w myśl statutu i uchwał Zarządu Głównego. Z powodu spóźnionej pory tak dyskusję nad sprawozdaniem Z. Gł. jak i głosowanie nad absolutorjum odłożono do dnia następnego. Popołudniu obradowały komisje a to: 1) organizacyjno administracyjna, gdzie zasiadał z okręgu stanisławowskiego i był przewodniczącym p. prezes inż. Łopuszański — 2) finansowa, gdzie zasiadał z Okr. st. p. Chojnacki — 3) kulturalno-oświatowa, w której wziął udział delegat koła z Kołomyji p. Kowalczuk — 4) statutowo-regulaminowa, której przewodniczył p. Kikiewicz — 5) wyborcza, gdzie obrano sekretarzem p. Blachaczka — 6) wnioskowa z udziałem p. Müllera.

W trzecim dniu obrad t. j. 30. czerwca b. r. po zagajeniu o godz. 8 min. 30 przez marszałka zjazdu, otwartą została dyskusja nad sprawozdaniem Z. Gł., która wykazała, że ustępujący Zarząd wywiązał się z zadania należycie, jakie to zostało nałożone na niego przez Ogólny Zjazd w Katowicach. Stwierdzono, iż pomimo szczupłej ilości członków z jakiej składał się Wydział Wykonawczy, Zarząd Główny pokonał wszelkie prawie trudności jakie stały na przeszkodzie, przeto więc na wniosek p. Peca z Krakowa udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum i złożono podziękowanie za owocną pracę.

Następnie marszałek udzielił głosu referentowi komisji organizacyjno-administracyjnej p. Bogusławskiemu, który przedstawił wnioski i rezolucje wyniesione z obrad tej komisji. Wnioski te i rezolucje przyjęto. Wniosek dotyczący założenia osobnego dziennika Zjazd polecił rozpatrzeć mającemu być wybranym nowemu Zarządowi.

Z kolei zabrał głos referent komisji finansowej p. Schneider, który w imieniu komisji przedstawił wnioski i rezolucje dotyczące finansowej gospodarki Zarządu Głównego. Wnioski te i rezolucje zostały przyjęte. Pomiędzy innymi zasługuje na podkreślenie wniosek komisji rewizyjnej, dotyczący podziału wkładek jakoteż pośmiertnego mianowicie z wkładek członkowskich przeznacza się na pośmiertne 30%, dla Z. Gł. 30%, Z. Okr. 23% i Koła M. 17%, pośmiertne za członka 350 zł., za żonę 100 zł. i za dziecko 50 zł.

Imieniem komisji oświatowej referował wnioski i rezolucje p. Hubczeński, którego wnioski zostały przyjęte.

Tu nastąpiła przerwa obiadowa, poczem o godz. 16 przystąpiono do dalszej części obrad a mianowicie do sprawozdania komisji wyborczej i wyboru nowego Zarządu. Referent komisji wyborczej p. Lercel podał do wiadomości zjazdu, że prezes dotychczasowy Z. Gł. p. Paczkowski zrezygnował, podobnie też postąpili pp. Kacanik i Pobożny, wobec czego komisja wyborcza proponuje następujące kandydatury: Na przewodn. Z. Gł. p. inż. Łopuszańskiego, na wiceprezesa p. Michała Budniaka i sekretarza p. Kuleszę z Radomia. Proponowanych plenum wybrało jednogłośnie a prócz tego do szerszego Zarządu weszli: Franciszek Borkowski, Antoni Zalewski, Walenty Weiner, Hegenbardt, Krupecki, Robert Krzestan, Bronisław Karczmarek, Edward Surwiłło, Witold Ciszewski, Luboradzki Koźma, Aleksander Łojkowski, Teofil Smogorzewski, inż. Szałowicz, Jan Pobożny, Władysław Zamarlik, Jan Nowak, Adam Gogoł, Franciszek Lercel, Piotr Emmerlich, Moszyński i Eugenjusz Blachaczek. Wybory były dość burzliwe, gdyż część była za p. Kuleszą a część za p. Kacanikiem i trwały do godz. 18·25. Po wyborach przemówił nowowybrany prezes inż. Łopuszański składając podziękowanie za zaufanie oraz przyrzeczenie rzetelnej i uczciwej pracy na powierzonem mu stanowisku.

W imieniu ustępującego Zarządu przemówił p. poseł Paczkowski składając serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy swoją współpracą udzielili Zarządowi pomocy, oraz przyrzeczenie na ręce nowowybranego prezesa inż. Łopuszańskiego jak najściślejszej współpracy celem osiągnięcia maksimum sukcesów na terenie sejmowym. Również podziękował i wiceprezes Budniak za zaufanie, jakiem jego osoba od kilku już lat stale jest obdarzona, podkreślając w swem przemówieniu, że staje zawsze w obronie tak robociarza jak i naczelnika, tak rzemieślnika jak i prawnika.

Czwarty dzień zjazdu i ostatni rozpoczęty o godz. 8·30 trwał do godz. 14·25. W tym dniu składano jeszcze dwa sprawozdania, a to komisji wnioskowej i statutowo-regulaminowej.

Treść wniosków uchwalonych i przekazanych Zarządowi Głównemu do przeprowadzenia zapodamy przy najbliższej sposobności czytelnikom, zaś co do komisji statutowo reg. to ta pracując prawie 17 godzin starała się najdrobniejszy szczegół odpowiednio poprawić wzgl. zmienić, rozumiejąc doniosłe znaczenie wszechstronnie opracowanych statutów i regulaminów. Zebrani delegaci odśpiewaniem Roty „Konopnickiej“ zakończyli zjazd.

---

# Ze sportu.

**Rewera-Sokół 3:2 (2:1) mistrz. kl. B.** Spodziewano się gry ostrej, ambitnej, emocjonującej. Nie zawiedziono się wiele. Gra od początku do ostatniej chwili była ciekawa, sytuacje podbramkowe dały dość emocji. W pierwszych minutach gry Sokół zawzięcie atakuje stwarzając 2 bardzo niebezpieczne sytuacji pod bramkę Rewery. W 7 ataku Sokoła błąd pomocy R. wykorzystuje Kubok i strzela 1-szą bramkę. Bramka ta podziałała na r. jak zimny tusz. Rewera, otrząsnąwszy się ze zdenerwowania, co raz częściej zagraża bramce przeciwnika. Gra przybiera na zaciśłości, obustronne ataki bezproduktywne, niektóre były niebezpieczne. W 26' i 29' Rewera prawie z najbliższej odległości przestrzeliwuje pewne bramki. Wszelkie dalsze wysiłki kończą się na dobrej obronie Sokoła, bramkarzu lub strzałem w aut.

Następuje krótka przerwa w grze. Po przerwie tej R. wzmaga tempo. W 36' l. skrzydłowy R. podciąga piłkę, oddaje l. łącznikowi, ten strzela.. gwizdek... bramka, wyrównanie! Rewera dalej w ataku. w 40' po pięknie przeprowadzonej akcji uzyskuje R. 2 bramkę, przyjęta długoniemilknącemi oklaskami. Mimo obustronnych ataków wynik do przerwy niezmieniony,

Po przerwie R. ma nadal lekką przewagę naciska na bramkę Sokoła, lecz trójka środkowa pudłuje z kilku kroków, niewykorzystując nawet sytuacji, kiedy bramki broni obrońca Sokoła, gdyż kontucjonowany przez własnego gracza, bramkarz upuścił na krótki czas boisko. W 36' powraca bramkarz na swe stanowisko. Rewera zawzięcie atakuje, lecz Kubok, który cofnął się do obrony, pracuje wzorowo, W 34' atak Rewery po pięknie przeprowadzonej kombinacji Hartman-Kulman następuje contra tego ostatniego i prawy łącznik błyskawicznie skierowuje ją do siatki, uzyskując 3 bramkę. Kubok przechodzi znów do ataku i przez kilka minut Sokół napiera. W 39' środkowy napastnik Sokoła strzela silnie na bramkę piłką idącą w aut, odbija się od pomocnika Rewery, dostaje się do środkowego napastnika Sokoła, który niespodziewanym strzałem ustanawia konieczny wynik.

Drużyna Rewery, ku zadowoleniu swych sympatyków, schodzi zwycięsko z boiska, zdobywając wygraną tą definitywnie mistrzostwo kl. B. podokręgu stanisławowskiego. Zadowolenie byłoby zupełne, gdyby zwyciescy i w drugiej połowie dali grę tak dobrą, tak produktywną, jak w ostatnich 15' pierwszej połowy. W rezultacie i bez zastrzeżeń odniosła Rewera zasłużone zwycięstwo. Obie drużyny grały bardzo ambitnie i ofiarnie, czasami trochę za ostro, zwłaszcza ze strony Sokoła.

Z graczy Sokoła wyróżnili się środkowy pomocnik, obaj szkrzydłowi, l. obrońca i lewy łącznik grający za wszystkich. Z Rewery trudno kogoś wyróżnić wszyscy zadowolili lecz ponad wszystkich i wogóle najlepszym graczem na boisku był prawy obrońca Rewery, który wprost dwoił się na boisko i był wszędzie, to wspomagając atak to broniąc zagrożonej bramki. Urząd sędziego sprawował po długiej przerwie p. Wilder, który sędziował znakomicie ku zadowoleniu tak obu drużyn, jak i przeciwników.

**Match międzymiastowy Stanisławów Lwów.** Jak nas informują, ma być w najbliższych tygodniach rozegrany match międzymiastowy Stanisławów-Lwów. Delegat Kolegjum Sędziów L. O. Z. P. N. p. O. Wilder, łącznie z przedstawicielami klubów, których graczy weszliby do reprezentacji, czynią w tym kierunku już przygotowania, by wybrana drużyna godnie reprezentowała gród Rewery.

L. 10321.

# Ogłoszenie rozprawy ofertowej.

**Magistrat miasta Stanisławowa rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie**

**robót murarskich, ciesielskich i pokrycie dachu**

**przy budowie domu mieszkalnego w miejskim Zakładzie ogrodniczym przy ul. Batorego w Stanisławowie.**

Oferty pisemne opieczętowane, spisane na urzędowych formularzach, zaopatrzone w potwierdzenie Kasy miejskiej na złożone wadjum w wysokości 3% ofertowej kwoty — składać należy do dnia 13. lipca godziny 12 w południe u Naczelnika Wydziału technicznego Magistratu.

Plany i warunki budowy są do przejrzenia w Wydziale technicznym Magistratu I. piętro drzwi Nr. 9, gdzie też są do podjęcia formularze ofert. Otwarcie ofert nastąpi po upływie powyżej podanego terminu, przyczem oferenci mogą być obecni.

Stanisławów, dnia 2. lipca 1925. Zarząd miasta:

**Chowaniec, m. p.**



Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie